

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wtorek,  $\frac{3}{15}$  Sierpnia.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztańtu, lub do księgarni Smirdina; w Warszawie; w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztańwach w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. Półroczna, 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Smirdina: Roczna, 45 rub. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 55 rub. ass. Półroczna, 28 rub. ass.

### Wiadomości krajowe.

Petersburg  $\frac{1}{2}$  Sierpnia.

Z Liegnitz. 21 Sierpnia o 9 rano odbył się manewr 5go korpusu wojsk Pruskich, na którym znajdowali się NN. CESARSTWO Oboje, W. X. MICHAŁ, Arcyksiążęta i inne osoby panujących domów, tudzież cudzoziemscy Jenerałowie.

Wieczorem, s powodu znajdowania się MONARCHÓW w Liegnitz, dany był przez Szlachtę miasta tego bal, który N. PAŃSTWO Oboje bytnością Swą uświetnili.

22, o 9 rano CESARZ i CESARZÓWA odjechali z Liegnitz do Zamku Domausee, należącego do hrabi de Brandenburg. Król Jmć wyjechał już był wilyją, po manewrze, do zamku Kapsdorff, w którego okolicach rozłożony jest 6 korpus wojsk pruskich.

23, o 9 rano, pod osobistem dowództwem Króla Jmci odbył się przegląd tego korpusu, któremu obecni byli CESARSTWO JJ., W. X. MICHAŁ, arcyksiążęta i inne osoby rodzin panujących. Obiad miał miejsce w zamku Kapsdorff u Króla Jmci Pruskiego; na który były też zaproszone wszystkie towarzyszące im osoby, równie jak i Pruscy jenerałowie i pułkownicy.

Po obiedzie, MONARCHOWIE, zaproszeni przez wszystkich Jenerałów i oficerów 6go korpusu, byli na herbacie w obozie; cała droga od zamku do obozu, na przestrzeni około półczwartej wiorsty, opasana była tłumem mieszkańców, którzy się z okolic zgromadzili.

24, o 9 rano, był manewr, na którym się znajdowali N. CESARZ Jmć, WIELKI XIĄŻĘ MICHAŁ, Arcyksiążęta i inne osoby domów panujących. Obiad miał miejsce u CESARZA Jmci, w zamku Domausee.

Schlüsselburg 20 Sierpnia. 18 b. m. miasto nasze zostało uszczęśliwione nawiedziniami J. C. W. NASTĘPCY

CESARZEWICZA i Xiążęcia Jmci Piotra Oldenburskiego, przybyłych na statku parowym «Alexandrya».

Liczne zgromadzenie ludu, mimo czas niepogodny, niecierpliwie, od samego rana, oczekiwało przybycia dostojnych gości i zaledwo statek stanął naprzeciw portu, a CESARZEWICZ ukazał się na pokładzie, wnet rozległo się głośne hurra i wszyscy mieszkańcy, radością ożywieni, pośpieszyli na spotkanie N. Gościa.

J. C. Wkość po wyjściu na brzeg, spotkany był przez Naczelników Sztabu i 1 okręgu Zarządu Dróg Komunikacyi, przez Zarządzającego Ladogskim oddziałem, wraz z obecnymi tu oficerami tegoż korpusu, przez Marszałka powiatowego z urzędnikami cywilnymi i Horodniczego; po obejrzaniu służ Ladogskiego kanału i innych budowli, i po wysłuchaniu nabożeństwa w Cerkwi parafialnej, zwiedził tutejsze więzienie i znalazłszy równie tam jak i wszędzie odznaczający się pod wszystkiemi względami porządek, raczył wynurzyć Swoje zadowolenie.

Potem CESARZEWICZ Jmć, wraz z orszakiem Swoim, popłynął w bacie do twierdzy Schlüsselburskiej, po obejrzaniu której i wysłuchaniu mszy św. w miejscowej Cerkwi, wrócił na parowy statek.

Krótki pobyt J. C. W. w mieście naszym, skrócony jeszcze przez spóźnioną porę, ledwo wystarczającą do powrotu, pamiętnym będzie dla mieszkańców, którzy, uniesieni radością, przeprowadzali daleko za miasto dostojnego gościa, dopokąd statek nie zniknął im z oczu.

— W dodatku do rozkazu dziennego z d. 16 Sierpnia, N. CESARZ Jmć raczył oświadczyć Swą zupełną i doskonałą wdzięczność J. C. W. W. X. MICHAŁOWI, a MONARSZE zadowolenie dowodzącemu oddziałem gwardyjskim wojska, który wstąpił 15 Sierpnia do Kalisza, Jen.-adjutantowi Islenjew i wszystkim podkomendnym dowódcom i oficerom, za wzorowy, pod wszelkiemi względami, stan tych wojsk, a szczególnie w pułkach: zbornym gwardyi pieszej, grenadyerów Króla Jmci Pruskiego i dywizyonu pieszej gwardyjskiej artyleryi, za piękną i

zdrową postawę żołnierzy po odbytych znacznym marszu, za odznaczający się we wszystkiem porządku; — również doskonałą i zupełną wdzięczność Głównodowodzącemu czynną armiją Generał-feldmarszałkowi xięciu Warszawskiemu hr. Paskiewiczowi-Erywańskiemu, a MONARSZE zadowolenie Dowodzącemu 3 korpusu piechoty, Generał-adjutantowi *Rüdiger* i Dowodzącemu 8 dyw. pieszą Generał-majorowi *Paniutin 1*, tudzież dalszym podkomendnym dowodzącym, i oficerom za odznaczający się porządek wojsk 8ej dywizyi pieszej, które stały pod bronią w czasie kiedy wojska gwardyjskiego oddziału wstępowały do obozu pod Kaliszem.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 29 Sierpnia, wykreślony zostaje ze spisów zmarły Generał Sztabu Jeneralnego *Winiarski*.

*Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu.*

(w Gdańsku, 1<sup>5</sup> Sierpnia.) «Ze względu na przyjaźne NASZE z Rządem Austryackim stosunki i s powodu wynurzonego przezeń życzenia o zmniejszeniu cła od win austryackich i węgierskich, przy wprowadzaniu ich do Rossyi, ROSKAZUJEMY, zaczynając od roku przyszłego 1836 pobierać od przywożonych do Rossyi win Austryackich i węgierskich opłaty następujące:

1) Na komorach będących na granicy z Austryą, po 13 rubli srebr. od oxefta, bez dodatkowych 12½ procentów, ustanowionych Ukazem NASZYM do Rządzącego Senatu z d. 11 Listopada 1831.

2) Na komorach Bessarabskich i w portach: Dunajskich, Czarnomorskich i Azowskich po 18 rubli srebr. od oxefta i nadto dodatkowe 12½ procenta.

3) Od tychże trunków, przywożonych w butelkach, do miast, w dwóch powyższych punktach oznaczonych, po 25 kop. srebrem od butelki, bez dodatkowych 12½ procent.

4) Od win Austryackich i Węgierskich, przewożonych przez wszelkie inne komory pobierać cło jak dotąd.

Rządzący Senat nie zaniecha uczynić należytych, ku wykonaniu niniejszego, rozporządzeń.»

*Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.*

1) 26 Sierpnia. O zamknięciu Komisji do interesów Jener.-adjutanta hrabi Komarowskiego i o ustanowieniu natomiast opieki.

2) tegoż dnia. Skutkiem przedstawienia P. Ministra Skarbu, we względzie dozwoleń sprzedaży drzewa z lasów skarbowych w gubernijach, w których ta za Roskazem CESARSKIM z dnia 19 Września 1830 roku była wstrzymana, N. CESARZ JMĆ w d. 26 Lipca b. r. rozkazać raczył: z liczby wzmiankowanych gubernij we 14stu a mianowicie: Astrachańskiej, Woroneżskiej, Ekaterynostawskiej, Chersońskiej, Kaukazskiej, Połtawskiej, Kurskiej, Saratowskiej, Słobodzko-Ukraińskiej, Mohylewskiej, Podolskiej, Pskowskiej, Riazkańskiej i Smoleńskiej, jako najmniej leśnych, zachowując i na przyszłość do dalszej uwagi istnący zakaz przedawania rosnących drzew, pozwolić od 1 Września sprzedaż jedynie tylko powału, tudzież drzew uschłych i dupłowatych i to w takim razie, jeżeli okaże się zbywająca ilość takowego drzewa, po zaspokojeniu potrzeby samego skarbu i jego włościan; w dalszych zaś trzech gubernijach: Witebskiej, Władimirskiej i Orenburskiej, obfitujących w lasy, pozwolić nadto przedawać i drzewa rosnące, lecz zdalnie tylko na włościańskie budowle, w takiej, za corocznie sporządzanem wyrachowaniem

ilości, jaka, bez uszczerbku lasów, stosownie do prawideł gospodarstwa leśnego wycięta być może; obok czego surowie zalecić Izhom Skarbowym iżby żadna ilość drzewa takowe wyrachowanie przewyższająca wycinaną nie była.

## Wiadomości zagraniczne.

*Paryż 28 Sierpnia.* W izbie parów, 26 b. m. strażnik pieczęci złożył przyjęte już w izbie deputowanych prawo o nadzwyczajnym wydatku 300,000 na koszta obrzędu pogrzebowego z d. 5 i *te deum* odśpiewanego 6 b. m. Następnie przystąpiono do rozbioru prawa o przewodzie sądowym w sądach d'assises, i przyjęto siedm pierwszych artykułów.

27go, artykuły pozostałe i całe prawo przyjęto większością 81 przeciw 20 głosom, odrzućwszy wszystkie podane poprawy. Następnie, jednomyślnością przyjęto wydatek nadzwyczajny 500,000 fr. dla prowincyj dotkniętych cholera, tudzież dodatek 122,500 fr. do tegorocznego budżetu. Nakoniec izba odroczyła się do 29 b. m., w którym słuhać będzie raportu komisji mianowanej dla rozbioru prawa o sądach przysięgłych.

— Izba deputowanych zajmuje się wyłącznie rozbiorem projektu nowego prawa o druku, który podobnież wyłącznie zajmuje uwagę całej publiczności.—26go, PP. Jollivet, Agier i Hervé mówili za, a PP. Garnier-Pagès, Pagès (de l'Arriège) i Nicod przeciw pierwszemu artykułowi; poczem sprawozdawca mianowanej dla rozbioru tego prawa komisji, P. Sauzet, zebrał i wystawił w świetnej mowie wszystko co się dotąd mówiło, zawsze za zdaniem komisji obstaraj.

27go, przystąpiono do rozmaitych popraw podawanych do 1go artykułu. P. Leyraud rozwijał obszernie jedną z nich, podług której podżeganie (provocation) bez żadnego skutku pozostałe, miałoby się tylko karać winą pieniężną od 6—30,000 fr. i więzieniem od 2 lat do 10; przed sąd zaś parów isęby miały takie tylko, po których nastąpił skutek. Poprawę tę odrzucono i przez głosowanie 1 artykuł komisji przyjęto, równie jak następnie i 2gi, po żwawych rozprawach, w których uczestniczyli PP. Teste, Laurence, Moreau, Vivien, Thiers i K. Dupin. Artykuły 3, 4 i 5 przyjęto bez dalszego oporu. Ławki opozycyści coraz bardziej się wyludniały, w miarę jak większość głosów stanowczo oświadczała się za prawem. Widząc że nie przeciw niej nie zdołają, jeden po drugim oddalili się z izby PP. Arago, Dupin, Odillon Barrot, Lafitte, Salverte, Havin, Nicod, Mauguin i. d. Zaledwie dosiedziało do końca na ławkach lewej strony osób 30. Większość odrzucała bezwarunkowo wszelkie poprawy, i takim sposobem przyjęto kolejno 12 pierwszych artykułów, t. j. cały pierwszy tytuł.

28go, znajdowało się już w izbie bardzo mało członków opozycyści. P. Sauzet zdał sprawę w imieniu komisji swojej z licznych popraw, podanych do tytułu drugiego, traktującego o odpowiedzialnych wydawcach gazet. Uczynił on uwagę, iż większość komisji tego jest zda-

nia, że zbytne podwyższenie składanej przez wydawców pieniężnej zaręki, mogłoby gazetom paryskim nadać nadmierną przewagę nad departamentowemi, i tym sposobem wprowadzić rodzaj dziennikarskiej arystokracji; że z drugiej strony, lękać się należy obok gazet buntowniczych karać i tych, które dotąd żadnych nadużyć się niedopuszczyły; s tych względów kommissya radzi, ażeby mającą się składać zarękę dla gazet paryskich ograniczyć do 120,000 fr. (zamiast 200.000) a jeszcze bardziej zmniejszyć dla gazet prowincjonalnych, tak ażeby w miastach liczących przeszło 50,000 mieszkańców (wyjąwszy departamenta Seine, Seine-et-Oise i Seine-et-Marne) wydawcy gazet codziennych składali po 30,000 fr., a w miastach których ludność 50,000 niedochodzi, tylko 18,000 fr.; wydawcy zaś gazet codnia nie wychodzących 15,000 i 9,000 fr. Wnioski te stały się powodem iż znowu wszczęły się rozprawy o całym prawie w ogólności. PP. de Bricqueville i de Tracy, wyrzucali ministrom iż działania ich wręcz przeciwnie są konstytucyi. P. Guizot s P. Thiers bronili się przeciw tym zarzutom. Przy odejściu poczty, na mównicy znajdował się P. Odilon Barrot.

— Oto jest pierwszy tytuł prawa o którym mowa, w takim brzmieniu w jakim je s poprawami kommissyi przyjęto.

**Tytuł I. O zbrodniach, występkach i przewinieniach.**

Art. 1. Wszelkie podżeganie (provocation) przez którykolwiek ze sposobów wymienionych w 1 art. prawa 17 Maja 1819 \*) ku zbrodniom przewidzianym w 86 i 87 art. \*\*) Kodexu karnego, czy pociągnięciu za sobą skutek czy pozostanie bez niego, jest zamachem przeciw bezpieczeństwu kraju.

Jeśli pociągnięciu za sobą skutek, karane będzie stosownie do 1 art. prawa 17 Maja 1819.

Jeśli pozostanie bez skutku, karane będzie więzieniem i winą pieniężną od 10,000 do 50,000 fr.

W jednym jak i w drugim razie, będzie mogło zostać oddane pod sąd izby parów, stosownie do 28 art. konstytucyi.

Art. 2. Obrza Króla, temiż środki wyrządzone, jeśli celem jej było wzniesienie nienawiści lub wzgardy ku osobie Królewskiej, lub ku jego konstytucyjnej władzy, jest zamachem przeciw bezpieczeństwu kraju.

Winny karany będzie stosownie do dwóch ostatnich §§ poprzedzającego artykułu.

Art. 3. Wszelka inna obrza osoby Królewskiej, karana będzie stosownie do 9 art. prawa 17 Maja 1819. \*\*\*)

Art. 4. Ktobykolwiek ważył się zrzucić na Króla winę

\*) Bądź przez mowy, krzyki lub groźby czynione na miejscach publicznych, bądź przez pismo, druk, rysunki, ryciny, malowidła lub jakiegokolwiek allegoryczne przedmioty przedawane lub rozdawane, wystawione na sprzedaż lub widowisko na miejscach publicznych; bądź przez odezwy i afisze na widok publiczny wystawione.

\*\*) Art. 86. Zamach lub spisek na życie lub przeciw osobie Królewskiej jest zbrodnią obrzy majestatu; zbrodnia ta karze się karą ojcobójców, i pociąga za sobą konfiskatę majątku.

Art. 87. Zamach lub spisek na życie lub przeciw osobom członków rodziny Królewskiej;

Zamachy lub spiski których celem będzie:

Obalenie lub zmiana rządu, lub porządku następstwa tronu;

Podżeganie obywateli lub mieszkańców do uzbrajania się przeciw rządowi;

Ulegają karze śmierci i konfiskaty majątku.

\*\*\*) Więzieniem od 6 mies. do lat 5, i winą pieniężną od 500 do 10,000 frank.

lub odpowiedzialność za postępkę jego rządu, karany będzie karą więzienia od 1 mies. do 1 roku, i winą pieniężną od 500 do 5,000 fr.

Art. 5. Wszelkie nastawanie na zasady lub formę rządu ustanowionego przez konstytucję 1830 r., jak je określiło prawo 29 Listopada 1830, \*) jest zamachem przeciw bezpieczeństwu kraju wtedy, kiedy ma na celu podniecanie ku obaleniu lub zmianie rządu.

Winny sądzony i karany będzie stosownie do dwóch ostatnich §§ artykułu 1.

Art. 6. Wszelkie inne nastawanie, przewidziane prawem 29 Listop. 1830, karane będzie jak dotąd według przepisów tegoż prawa.

Art. 7. Temiż karami, opisanymi w art. poprzedzającym, karani będą ci wszyscy, którzyby publicznie oświadczyli się za jakąkolwiek inną formę rządu, bądź przyznając prawo do tronu francuskiego osobom na wieczność w moc prawa 10 Kwietnia 1832 wyganym, lub komukolwiek innemu prócz Ludwika-Filippa I i jego potomstwa.

Bądź przybierając nazwisko republikanina lub jakiegokolwiek inne, konstytucyi 1830 przeciwnie.

Bądź wyrażając życzenia, nadzieje lub groźby obalenia rządu monarchicznego konstytucyjnego, lub przywrócenia odpadłej od tronu dynastji.

Art. 8. Wszelkie nastawanie przeciw własności, przeciw przysiędze lub powadze prawom należnej; wszelkie apologje czynności przez prawo karne za zbrodnie lub przewinienia uznanych; wszelkie podżeganie ku nienawiści pomiędzy rozmaitemi klassami społeczeństwa, pociągnięciu za sobą kary opisane w 8 art. prawa 17 Maja 1819. \*\*)

W przypadkach w poprzedzającym § i w 8 artykule wspomnianego prawa przewidzianych, sąd, w własnej uwadze, będzie mógł karę zwiększać aż do wziętego we dwójnasób *maximum*.

Art. 9. We wszystkich przypadkach, opisane w nich kary, stosownie do okoliczności, będą mogły zwiększać się aż do wziętego we dwójnasób maximum, bądź co do kary więzienia, bądź co do winy pieniężnych. Winny może być nadto całkowicie lub częściowo zawieszony w używaniu praw w 42 art. kodexu karnego wymienionych, na czas wyrównywający zakresowi wskazanej nań kary więzienia.

Art. 10. Zabrania się gazetom i pismom czasowym zdawać sprawę s processów o zniewagi i obelgi osobiste, gdzie prawo ważności przytaczanych dowodów hańbiących nie uznaje; mogą tylko ogłaszać skargę na żądanie powodu, lecz, w każdym razie wolno im będzie ogłaszać wyrok sądowy.

Zabrania się ogłaszać nazwiska przysięgłych, wyjąwszy w zdaniu sprawy s posiedzenia, na którym sąd przysięgłych został już złożony.

Winny może nadto utracić całkowicie lub częściowo prawa opisane w 42 art. Kodexu karnego, na czas wyrównywający zakresowi zasądzonej na nim kary więzienia.

\*) Wszelkie targnienie się przez którykolwiek ze sposobów wyliczonych w 1 art. prawa 17 Maja 1819 r. przeciw godności Królewskiej, porządkowi następstwa tronu, prawom Królowi służącym z woli narodu francuskiego wyrażonej w odezwie z d. 7 Sierpnia 1830 i w Karcie konstytucyj, przezeń na posiedzeniu 9 Sierpnia tegoż roku przyjętej i zaprzysiężonej; przeciw jego konstytucyjnej władzy, nietykalności jego osoby, przeciw prawom i powadze izb, karane będzie więzieniem od 3 miesięcy do lat 5 i winą pieniężną od 5,000 do 6,000 fr.

\*\*) Więzienia od 1 mies. do 1 r. i winy pieniężnej od 16 do 500 fr.

Zabrania się zdawać sprawę z narad tajemnych, bądź sądu przysięgłych bądź innych sądów i trybunałów.

Wykroczenia przeciw tym zakazom rozpoznawane będą w trybunałach policyi poprawczej, i karane więzieniem od 1 mies. do 1 roku i winą pieniężną od 500 do 5000 fr.

Art. 11. Zabrania się otwierać lub publicznie zapowiadać składki, mające na celu pokrycie win pieniężnych, sztrafów, kosztów sądowych i wynagrodzeń, przez wyroki sądowe wskazywanych. Naruszenie tego zakazu sążone i karane będzie stosownie do art. poprzedzającego.

Art. 12. Rozporządzenia 10 artykułu prawa 9 Czerwca 1819 r. stosują się do wszystkich przypadków przez niniejsze prawo przewidzianych. W razie jeżeli jeden i ten sam odpowiedzialny wydawca lub jedna i taż sama gazeta skazana zostanie po raz drugi lub trzeci, sama gazeta, z rozporządzenia sądu, może być zawieszoną na czas nie dłuższy od 2 miesięcy, stosownie do prawa 18 Lipca 1828. Zawieszenie to przedłużonem być może do 4 miesięcy, jeżeli wyrok nastąpił za zbrodnię.

Kary, przez niniejsze prawo i poprzedzające prawa na występki druku i innych środków publikacji wskazane, s sobą się nie łączą, i każda z nich osobno ma być wycierpiana, jeśli fakta które były powodem do ostatniej, zasły przed wytoczeniem się sprawy poprzedzającej.

— W *Gazette des Tribunaux* czytamy iż rozgłoszona dawniej wiadomość o tem jakoby P. Chaix d'Est-Ange wymówił się od przyjęcia na siebie obrony Fieschi, jest przedwczesną; adwokat ten nie otrzymał dotąd pozwolenia widzenia się z mordercą, a przez to samo nie może się jeszcze zdecydować.

— Badania w sprawie Fieschi dalekie są jeszcze końca. Ostatniego tygodnia badano go pięć razy. Jeden s przysięgłych krawców otrzymał zlecenie rosprucia całej jego odzieży, i szukania nawet w guzikach, czyli się nieznajdzie jakich papierów. Przed kilku dniami konfrontowano go s PP. Maupoux i Ludereg, woźnemi izby deputowanych, i ci poznali w nim komisyoniera wychodzącego niegdyś dziennika *la Révolution*.

— Piszą s Perpignan z d. 20 b. m. «Legija zagraniczna wysadzona została 16 b. m. na ląd w Terragonie. Rozruchy szerzą się w całej Katalonii, i mnóstwo osób szuka schronienia w stronach bardziej spokojnych, lub przechodzi za granicę do Franeyi.

«Barcelona zostaje zawsze w stanie wielkiej fermentacyi. Nowa Junta nie może zjednać sobie powszechnego zaufania, i znaczniejsi mieszkańcy opuszczają kolejno miasto. Urbani wybierają w całej prowincyi gwałtowne nakłady i rabują bogatszych»

— Legija angielska zajęła miasta St.-Sebastien, Bilbao, Santana i Santander, i dopiero s tych głównych stanowisk rozpocznie swoje działania.

*Tureya*. Gazeta angielska *Times* zawiera następujące wiadomości s Konstantynopola, otrzymane w prywatnej korespondencyi z d. 30 Lipca.

Xiąże Serbski Miłosz spodziewany tu jest codziennie. Sułtan wysłał na jego spotkanie do Galatz własny statek parowy, z jednym Mehmendarem, który przeprowadzać go będzie do stolicy, i na mieszkanie dla niego urządony został pałac Husseina paszy Widdinu. Stałość z jaką się

Porta od niejakiego czasu domagała przybycia xcia tego, kazała się domyślać iż podróż ta połączoną jest z interesem wielkiej wagi. W Kragujewatz dotąd panuje s tego powodu wielka niespokojność. Serbowie sążają iż xiąże przywołany został dla tego jedynie ażeby tem łatwiej mógł zostać przymuszonym do zmiany wprowadzonych przezeń w zarządzie kraju nowości, i bezwarunkowego poddania się woli Sułtana. Domysły ich w każdym razie nazbyt są przesadzone. Tutaj, przeciwnie, sążają iż Sułtan dla tego tak usilnie domagał się przybycia xcia serbskiego, ażeby z doświadczonym tym człowiekiem naradzić się względem środków uspokojenia Bośni. Serbowie byliby w tym razie najdzielniejszą dla Porty pomocą, jako najzawziętsi nieprzyjaciele bośniaków. Zawziętość ta przy ostatniem wtargnieniu bośniaków tak była wielką, iż xiąże Miłosz prosił Portę o pozwolenie przyzwolitego ich skarcenia, oświadczając skądinąd że, w razie przeciwnym, nie może za własnych żołnienzy ręczyć. Nawet mianowanie Widszid paszy na paszalik Bośnijski przypisują okoliczności, iż pasza ten, podczas pobytu w Belgradzie, umiał pozyskać sobie szacunek i przyjaźń xcia Miłosza. Uskromienie bośniaków jest dziś dla Porty rzeczą nader ważną, tem bardziej że ostatnie ich nadużycia nad granicą austryacką, pociągnęły za sobą nieprzyjemne objaśnienia. — Flotta przeznaczona na blokadę Albanii wysłała pod żagle 19 Lipca. — Listy prywatne s Teheranu, z d. 10 Lipca, zawierają wiadomość, iż nowy Szach oznaczył wstąpienie swoje na tron aktem sprawiedliwości, który w całej Persyi zjednał mu serca. Kaimakan, czyli pierwszy minister, znany i powszechnie nienawidzony dla chciwości swojej i okrucieństwa, niespodzianie, z rozkazu Szaha, wtrącony został do więzienia, skazany na głodną śmierć, i w temże więzieniu zamurowany. — Wiadomości z wyższej Albanii nader są zasmuczające. Wojsko Sułtana zostało w kilku potyczkach pobite. Dywan, przypisując te klęski niezdolności tamecznego rządcy, Mahmud Hamdi Paszy, zamierza poruczyć jego zarząd naczelnemu dowódcy gwardyi Sułtańskiej Muszir Ahmet paszy. Towarzyszyć mu będą do Monastir jeden pułk piechoty i jeden pułk jazdy, i wojsko pod jego rozkazami wyniesie do 20,000 ludzi. Flotta przeznaczona do Albanii wiezie 6,000 ludzi. Tafil Busi, który niedawno stał na czele powstańców, zmuszony potem przez nich do ucieczki, potrafił przejednać Sułtana, który dzisiaj poruczył mu dowództwo nad własnem wojskiem, mającem spólnie z siłą morską, działać pod rozkazami Muszir paszy.

Najnowsze wiadomości.

*Paryż 31 Sierpnia*. Izba deputowanych na posiedzeniach 28 i 29 b. m. przyjęła resztę artykułów (od 13 — 26) projektu prawa o druku, i nakoniec całe prawo większością 226 przeciw 153 głosom. Główna zmiana jaką do projektu komisyi wprowadzono jest ta, iż zaręka pieniężna dla gazet codziennych zmniejszoną została do 100,000 fr. w Paryżu, ze stosunkowemi zmianami w departamentach. Dalsze szczegóły tego prawa odkładamy do następnego Nru.

— Xiąże Joinville, trzeci syn Królewski, wyjechał stąd dnia wczorajszego do Brest, gdzie wsiądzie na fregatę *Dido* dla zwiedzenia głównych arsenałów okrętowych w Anglii. Podróż jego zajmie około 6 tygodni.

# Literatura.

MISS KEIMER.

powieść P. Berthoud.

## § 1. Zecer.

W roku 1724 miasto Filadelfia nie liczyło nad dwóch drukarzy: jeden z nich był bogaty, wzięty powszechnie lubo świeżo przybyły; drugi ubogi, oddawna osiadły, z wielką trudnością wytrzymywał to silne spółzawodnictwo. Jedyna jego córka, miss Betty Keimer, ochoczo mu dopomagała; sprawując razem zarząd gospodarstwa i xięgarni, domowe zatrudnienia starała się ułatwiać w takich godzinach, w których kupujący nie zwykli przychodzić; resztę czasu spędzała na skorzaném krześle, w sklepie ojca; każdy co kupił książkę odchodził ujęty jej usłużnością i ładną bladą twarzą, oprawną w piękne pukle światłopopielatych włosów; amerykanie bowiem nie byli przyjęli upowszechnionej we Francji i Anglii mody, ukrywania prawdziwej barwy włosów pod warstwą białego lub rudego pudru.

Pogodzenie dwóch tak sprzecznych urzędów jak jest dozór nad kuchnią i zarząd xięgarni, nie zawsze łatwo przychodziło pannie Betty Keimer; przeto i tego dnia, od którego powieść zaczynamy, była już dwónasta, a ona nie pomyślała jeszcze o swym stroju, kiedy dał się słyszeć dzwonek. Zmuszoną więc była zbież co prędzej po schodkach, które prowadziły z jej pokoju do xięgarni, mając ledwo czas narzucić ranny szary płaszczyk. Sądźcie o jej zmieszaniu gdy postrzegła, że to był sam wielkorzędca angielski, Sir William Keith... a z nim jego córka Mary i inna jeszcze młoda panna, odznaczająca się miną szyderską i pogardliwą, miss Read, znana w całym mieście ze swej uszczypliwości.

— Co rozkaże Wasza Zakość, spytała drżąca i zarumieniona dziewczyna.

— Naprzód, moja miss, prosiłbym o książki, a potem jeszcze o jedną łaskę.

— Łaskę, odemnie, jakto milordzie?

— Tak jest, miss, odpowiedział Wielkorzędca, poskramiając surowym wzrokiem szyderskie szepty córki i jej przyjaciółki, mam prosić o łaskę. Naprzód zajmujemy się książkami; chciałbym mieć *Życia sławnych mężów* Plutarcha, *Rzecz o projektach* Foë i *Badania umysłu ludzkiego* Locke.

— Oto są;—czy nie więcej milord nie potrzebuje?

— Na teraz nie więcej; ale pozwól, miss, żebym powinszował ojcu W Panny, tak miłego i czynnego, jakiego w niej ma, komisantą: Zaiście może się taką córką pochłubić; miły Boże, iluż to ojców, w swych córuniach widzą tylko pustogłowe papugi, a zwykle tym bardziej nadęte im mniej warte.

— Czy zrozumiałaś, Mary,—to był komplement dla nas; szepnęła Miss Read.

— A, otóż i sam gospodarz: witamy; gości Keimer, rzekł Sir William, przyszliśmy tu za sprawunkiem, i nadto, jakem powiedział miss Betty, mamy was prosić o jedną łaskę. Te dziewczęta nigdy nie widziały drukarni: czybyś nie raczył swojej im pokazać?

— Miło mi służyć na rozkazy Waszej Zakości, odpowiedział drukarz z niskim ukłonem i poprowadził gości. Miss Betty wymknęła się dla dokończenia przerwanej toalety.

— Naprzód pojdziemy do zecerów, to jest do robotników którzy układają głoski.

Tu Mister Keimer otworzył drzwi do izby, s której wyszła wrzawa głosów, zmieszanych ze śmiechem.

— Mój Boże, co za hałas! rzekła miss Mary, ja myślałam że w drukarni bywa spokojnie.

Chociaż drukarnia nie jest zwykle, jakby się zdawało, miejscem cichości, w tej jednak chwili pomiędzy zecerami pana Keimer panował zgiełk nadzwyczajny. Robotnicy jedli śniadanie, i dla lepszego apetytu zabawiali się kosztem jednego ze swych towarzyszy, młodego człowieka, który, z obnażonemi po łokieć rękami, w zecerzkiej papierowej czapce, odpowiadał śmiejąc się na ich przycinki.

— Pitagorejczyk, pitagorejczyk! wrzeszczeli chórem.

— Filozof! piszczał cieniutkim głosem młody czeladnik.

— Kartoflarz!

— Mędrzec Grecki!

— Pitagorejczyk, pitagorejczyk! wykrzyknęli znowu wszyscy, bijąc w takt zecerzkiemi tabliczkami po swych szufladach.

— Dzieci jesteście, rzekł im młody człowiek, śmiejąc się bo nie rozumiecie—Mówię wam że pokarmy roślinne są najpewniejszym środkiem utrzymania w zdrowiu ciała i umysłu. Alboż od miesiąca, kiedy zacząłem żyć tym sposobem, mniej jestem od was zdrów i mocny? Odpowiedźcie!

— Pitagorejczyk! odpowiedzieli.

— To nie dowód.

— Pitagorejczyk!

— Idźcież do kata kiedy nie umiecie tylko wrzeszczeć! fuknął młody człowiek z miną najgłębszej pogardy. Kiedyście mię widzieli posypującego gipsem grzędę mego ogródka, podobnież sztydziłście. Pamiętacie com zrobił? wyryłem na ziemi ogromne litery, które napełniłem proszkiem gipsowym, i zasiałem cały ogródek zbożem. Po trzech miesiącach kłosa, w pięcioro wyższe, ukształciły podobne litery wpośród otaczającego zboża i każdy z daleka mógł czytać: *«Tu posypano gipsem.»*

— Pitagorejczyk, pitagorejczyk!

Po tej wrzawie nagle nastąpiła cichość, ujrano bowiem gospodarza wchodzącego z damami i wielkorzędcą. Ten ostatni, którego mocno bawiła dopiero opisana scena, zatrzymał był pana Keimer na progu i nie pozwolił mu wcześniej przywrócić porządku.

— Czego tak hałasujecie? spytał surowo Keimer.

— To wszystko pitagorejczyk... odpowiedział jeden s czeladników.

— W rzeczy samej, przyjacielu, rzekł sir Keith do robotnika, który czerwieńił się chowając pod szufladę swą mię z warzywem; skazałeś się na trudną w twoim wieku dyetę. Zresztą winszuję ci, jeżeli równie jest pożyteczna, jak twoje gospodarcze odkrycia. Dziś jeszcze rozeszłę list okólny do celniejszych obywateli, zalecając im użycie gipsu na nawóz.

Młody zecer bąknął kilka słów, tym mniej zrozumiałych że panny, które szeptały do siebie spoglądając na niego, wyraźnie najgrawały się z jego nieśmiałości i ubioru.

Dalby był wiele za to iżby się mógł gdzie ukryć; bo i koledzy, uszczęśliwieni z jego zmieszania, śmieli się do rozpuku.

Jednak znalazł się ktoś tak odważny co wziął jego stronę; niemniej bowiem trzeba odwagi iżby się ująć za tego, na którego wszyscy powstają. Była to miss Betty, która ubrawszy się wbiegła do zecerń i podeszła ku gościom.

— Milordzie, rzekła, prześladowaj Benjamina Franklina za to, że się karmi jarzynami; ale nie mówią że dla tego tak żyje, ażeby z oszczędzonych pieniędzy mógł kupować książki. Nie mówią i tego że jest najłagodniejszym, najpracowitszym, najroztropniejszym s całej drukarni; że wolne godziny spędza na nauce i czytaniu, którem wychowanie swoje uzupełnia. Nieprawdaż, ojcze, nieprawdaż, wy wszyscy? — i oczy jej błyszczały, i policzki gorzały. . .

— Prawda, prawda, moje dziecię.

— Miss Betty prawdę mówi, zgodnie wykrzyknęli robotnicy. Wielkorydca podał rękę młodemu zecerowi; obie panny co z nim przyszły, złośliwie uśmiechnęły się spoglądając na córkę drukarza, a Benjamin, niewdzięczny Benjamin, ani rzutem oka jej nie podziękował; sędził wzrokiem odwiedzające damy, które szły dalej oglądać salę presserów czyli tłoczarnię.

Potem wziął się do roboty, cały zatopiony w myślach.

Wśród pracy zrobił gest, którym wyrzucił nabraną tabliczkę i całą swą kasę zasypał rozpierzchlemi głoskami, a potem wykrzyknął: «o jakże piękna miss Read!»

§ II. Betty.

— Betty, zgadnij kogoim spotkał w przepysznym powozie, wystrojonego jak księcia.

— O coś się pytał ojcze? — daruj, niedosłyszałam, tak byłam zamysłona! . . .

— Jak zwykle; zamysłona i smutna. Ale powiedz też proszę, co ci jest?

— Nic, ojcze, nic, doprawdy.

— No słuchajże. Mówiłem ci że dopiero co spotkał dawnego naszego przyjaciela, któregośmy od czterech lat niewidzieli, Benjamina Franklina. — Cóż ci to znowu! zbladłaś jak chusta.

— To me, nie, ojcze . . . a cóż ci powiedział Franklin?

— Pojazd pędził jak strzała. Mister Keimer, krzyknął mi Benjamin, za godzinę będę u was; wiele pomysłnych odmian zaszło od czasu jakem was pożegnał, teraz przybywam, żenić się.

— Żenić się, powtórzyła Betty, której policzki stały się purpurowe: żenić się . . . czyliżby przeniknął moje serce, czyby zgadł tajemnicę! myślałam że tak ją dobrze ukrywam . . . O mój Boże, oby tak było!

I cała drżąca pobiegła do swego pokoiku, gdzie, (nie byłaby to kobieta), przybrała się jak mogła najlepiej.

Już noc nadchodziła, a Benjamina nie było. Biedna dziewczyna! ileż to ona wycierpiała.

Nakoniec przybył blad, w rozpacz.

— Poszła za mąż! poszła mimo przyrzeczenia, mimo przysięgi, któremi tylekroć mnie łudziła! O miss Betty! miss Betty! godzin jestem liłości.

— Słuchała go stojąc jak wryta.

— O, miss Betty, nie możesz sobie wyobrazić co cierpię, bo sama nie kochasz; nie oddałaś całego swego życia, wszystkich myśli, całej przyszłości, komuś co je odrzuca. Nie wiesz co jest kochać i nie być kochanym! O miss Betty, miss Betty! jestem bardzo nieszczęśliwy.

— A ja! — pomyślała biedna dziewczyna.

— Dla niej, dla tego żeby jedno jej zyskać spojrzanie, wyszedłem z mego ukrycia; byłem już znany; jak wiesz, pisma moje, ogłaszane w *gazecie Filadelfii*, uczyniły głośnym moje imię. Byłem w spółce z ojcem WPanny, ja, niegdyś jego robotnik! Pilność i starania moje dały nam dostatki. Nakoniec powiedziała że mię kocha! napisała nawet, i na wiarę jej słowa, jadę do Anglii ażeby się więcej jeszcze wślawić, pomnożyć majątek tak, aby nie zostało jej krewnym żadnego powodu do odmówienia; dopełniłem jedno i drugie. I cóż! znajduję ją zamężną, zaślubioną innemu! O! jest s czego rozum stracić, umrzeć. . .

Rzucił się na krzesło i długo, zakrywszy oczy rękami, zostawał pograżony w milczącej rozpacz.

Nagle porwał się i zawołał:

— Miss Read! miss Read! ja się zemszczę. Złoto i godności przeniosłaś nademnie; ale ja będę miał więcej złota i honorów, któremi dumę twoję przywałę!

— Miss Read! Miss Read! wykrzyknęła boleśnie Betty, więc o niej to mówides, ją kochasz!

— Tak jest, kocham tę pyszną niewdzięcznicę! Ale ja się zemszczę, miss Betty! mam tu w głowie coś, co mnie mówi: Jesteś stworzony do wielkich rzeczy.» Pójdę za tym natchnieniem, na Boga! dokonam tych wielkich rzeczy; chcę żeby umarła z żalu i wstydu . . . WPanna płaczesz, podzielasz moje cierpienia. O jakżeś dobra, miss Betty, dobra jak anioł!

— Spuść się na naszą przyjaźń, Benjamine, — Panie Franklin, chcę mówić; my WPana pocieszymy, z nami zapomnisz swoich trosków i tej która je sprawiła.

— Zapomnieć o niej! wykrzyknął młody Franklin, zapomnieć! albow nie widzisz, że mimo tę zdradę kocham ją więcej niż kiedy; tylko że teraz miłość moja zatruta jest rozpaczą! . . .

(Dok. nast.)

## KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg  $\frac{30 \text{ Sierpnia.}}{11 \text{ Września.}}$

Na Londyn . . . . .	na	3 m. cens	10 $\frac{3}{4}$ .
— Hamburg . . . . .	—	65 d. sz. bko.	
— — — — —	—	3 m. — —	9 $\frac{3}{16}$ .
— Paryż . . . . .	—	70 d. cent.	
— — — — —	—	3 m. — —	111 $\frac{1}{2}$ .
— Amsterdam . . . . .	—	65 d. censów.	
— — — — —	—	3 m.	
Dukat nowy . . . . .			
Rubel złoty . . . . .	3	— 70	—
— srebrny . . . . .	3	— 57 $\frac{1}{2}$	—